

Nossowska, Małgorzata

„Czytelnicze” boje o marszałka Pétaina

Res Historica 32, 99-110

2011

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Małgorzata Nossowska
(Lublin)

„Czytelnicze” boje o marszałka Pétaina

Marszałek Philippe Pétain (1856–1951), bohater spod Verdun, czołowa osobistość francuskiego życia politycznego w okresie międzywojennym, to również jedna z najbardziej niejednoznacznych i tragicznych postaci współczesnej francuskiej historii. Podziwiany i wielbiony heroizm żołnierza z czasów I wojny światowej łączy się w niej z trudnym bagażem II wojny, kiedy to marszałek pełnił w latach 1940–1944 funkcję szefa Państwa Francuskiego (zwanego potocznie państwem Vichy). Bohater i zdrajca jednocześnie, Verdun i Vichy, trudno ocenić marszałka oderwać od tych jednoznacznych etykietek. Jego historyczne winy i zasługi, mimo upływu czasu, ciągle są niełatwe do oceny i ciągle, zwłaszcza we Francji, budzą wiele emocji, nie tylko wśród specjalistów. Zażarty, choć kameralny spór o osobę marszałka, jego historyczną rolę i znaczenie, w dość nieoczekiwanej formie zawitał również na polski grunt.

W 1965 r. pomiędzy Spółdzielnią Wydawniczą „Czytelnik” a Rosą Bailly rozpoczęła się intensywna wymiana korespondencji związana z próbą wydania w polskim tłumaczeniu jej pamiętników wojennych. Korespondencja obnażyła bardzo wyraźne różnice między obiegowym, polskim, spojrzeniem na postać marszałka Pétaina a stosunkiem do niego rodowitej Francuzki.

Urodzona jeszcze w dziewiętnastym stuleciu (14 marca 1890 r.) Rosa Bailly w wieku lat 26 związała swoje życie z Polską i polskimi sprawami i pozostała im wierna aż do dnia śmierci 14 czerwca 1976 r. Nawiazawszy współpracę z orędownikami niepodległości Polski działającymi na terenie Francji w czasie Wielkiej Wojny, została jedną z najzarliwszych propagatorek polskiej kultury, historii, polskich osiągnięć, jaką mieliśmy nie tylko w okresie międzywojennym, na które to lata przypadła najważniejsza część jej pracy na rzecz Polski.

W marcu 1919 r. oficjalnie rozpoczęło działalność założone przez Rosę stowarzyszenie Les Amis de la Pologne¹ i przez cały okres dwudziestolecia mię-

¹ Rosa została jego sekretarzem generalnym i tę funkcję sprawowała aż do ostatecznej likwidacji stowarzyszenia w roku 1953. Natomiast przewodniczącym AP był przez cały ten okres Louis

dzywojennego prowadziło działalność propagandową, kulturalną, ale również polityczną (jak w sprawie przynależności do Polski Górnego Śląska w okresie plebiscytu w 1921 r.), mającą przybliżyć Francuzom Polskę. Obejmowała ona druk biuletynu towarzystwa i wydawnictw książkowych, ulotek i broszur, organizację spotkań, konferencji, koncertów, wystaw i wieczorków. W ciągu 20 lat Les Amis de la Pologne zorganizowało 1400 manifestacji w 246 miastach, wydawało 2 miesięczniki, jeden przez 20, drugi przez 9 lat, wydało 56 broszur i książek w nakładzie 399 000 egzemplarzy, zorganizowało dziesiątki zbiórek na PCK, na bezrobotnych, poszkodowanych w klęskach powodziowych, na drzewka bożonarodzeniowe, pomnik ochotników polskich poległych w obronie Francji. Zorganizowało 15 podróży wspólnych do Polski, cykl konferencji na Sorbonie i naukę języka polskiego tamże, zaprezentowało 104 wielkie wystawy geograficzne i artystyczne w szkołach, patronowało kołom przyjaźni francusko-polskiej w liceach i na uniwersytetach².

W czasie II wojny światowej, mimo zagrożenia ze strony gestapo (Les Amis de la Pologne znalazło się na czarnej liście instytucji wrogich III Rzeszy, jego siedzibę w Paryżu zniszczono, a sekretarz generalna była poszukiwana) stowarzyszenie kontynuowało swoją działalność. Z ograniczonym do minimum personelem, z będącymi w rozsypce strukturami regionalnymi, z kurczącymi się z każdym miesiącem funduszami, działając jedynie z garstką najwierniejszych współpracowników, Rosa rozwinęła szeroką akcję charytatywną, opiekując się internowanymi i uchodźcami, wspierając ich duchowo poprzez „Listy do Polaków”³ i materialnie – przez paczki i datki pieniężne; załatwiała zwolnienia z obozów

Marin (1871–1960), polityk francuski, wieloletni deputowany (1905–1951) z okręgu Meurthe-et-Moselle, przewodniczący Federacji Republikańskiej w latach 1925–1940, członek kilku rządów międzywojennej Francji.

² Por. Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BPP), Archiwum Rosy Bailly (dalej: ARB), akc. 2842, Ulotka na temat stowarzyszenia (bez tytułu i daty, ok. 1945); o działalności AP zob. też: A. Łongiewska, *Francuzi w obronie prawa Polski do Górnego Śląska*, „Kwartalnik Opolski”, nr 3/1971, s. 33–54; ead., *Korespondencja Rosy Bailly z Felicją Skarbkową z lat 1946–1959*, „Ze skarbca kultury”, z. 21, 1970, s. 83–170; M. Pasztor, *O polsko-francuskiej współpracy kulturalnej i naukowej na przykładzie stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne” w latach 1919–1924*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1992, t. 37, nr 2; A. Pytlarz, *Rosa Bailly – sa vie et ses liens d’amitié tissés avec la Pologne*, „Synergies Pologne”, nr 3/2003; S. Rospond, „Les Amis de la Pologne” za polskim Górnym Śląskiem, „Kwartalnik Opolski”, nr 3/1971, s. 54–61; T. Domański, *Rosa Bailly: wielka Francuzka o polskim sercu*, Lublin 2003; M. Nossowska, *Narodziny „siostry-cudzoziemki” czyli o tym, jak Rosa stała się Różyczką (początki działalności Rosy Bailly na rzecz sprawy polskiej w latach I wojny światowej)*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. LXIV, Lublin 2009, s. 69–83.

³ Cykl 41 listów o urozmaiconej tematyce napisanych przez Rosę w latach 1940–1942 i w powielaczowej formie rozprowadzanych w obozach i centrach opieki nad uchodźcami, mających na celu wesprzeć duchowo przygniecionych podwójną klęską Polaków i pomóc im dotrzeć do dnia wyzwolenia. Por. M. Nossowska, *Listy do Polaków Rosy Bailly jako odbicie losów polskich żołnierzy internowanych we Francji po czerwcu 1940 roku*, „Annales UMCS”, sec. F, vol. LXIII, Lublin 2008, s. 91–105.

i opiekę „matek chrzestnych”, współpracowała z przedstawicielami rządu polskiego w Londynie i wspomagała żołnierzy usiłujących przedostać się do Wielkiej Brytanii. Do listopada 1942 r. jej tymczasowym miejscem pobytu była Tuluza, skąd kierowała akcją pomocy dla Polaków, jednak po zajęciu przez Niemców strefy wolnej zmuszona była Tuluzę opuścić i bardzo ograniczyć swoją aktywność, aż do jesieni 1944 r., kiedy to powróciła do Paryża i podjęła nieudaną ostatecznie próbę reaktywowania stowarzyszenia Les Amis de la Pologne⁴.

Ukrywając się przez wiele miesięcy, przeżywając odejście zmarłej w lipcu 1943 matki, z którą była bardzo związana, i uciekając od choroby i trudów codziennej egzystencji, zaczęła spisywać wojenne pamiętniki. Uzupełniane i poprawiane, kilkakrotnie przepisywane w różnych wersjach⁵, przez wiele lat nie miały szansy ujrzeć w całości światła dziennego, chociaż dotyczyły mało znanego i niezwykle interesującego etapu epopei wrześnieowych żołnierzy i uchodźców.

Pamiętniki wojenne Rosy Bailly obejmowały lata 1940–1942 i w całości poświęcone zostały wszechstronnej akcji pomocy dla pozostałych we Francji żołnierzy polskich, którym nie udało się przedostać do Wielkiej Brytanii po upadku Francji w czerwcu 1940 r.⁶, oraz cywilnym uchodźcom, rodzinom żołnierzy, urzędnikom, kobietom i dzieciom, w sumie kilkudziesięciu tysiącom osób, które zostały bez środków do życia w coraz bardziej wrogim i restrykcyjnym wobec nich Państwie Francuskim. Pisała o organizowaniu schronisk i zbiórkach darów, o warunkach w obozach internowanych i próbach ich poprawy, o swoich wyprawach do obozów oraz o staraniach czynionych u władz Vichy w celu uzyskania pomocy dla żołnierzy i cywilów polskich, o wspólnych, polsko-francuskich wigiliach i o kapliczkach budowanych przez polskich żołnierzy, o polskim chórze działającym w jednym z francuskich miasteczek i odnoszącym wielkie sukcesy i o polskich instytucjach, z którymi współpracowała, niosąc pomoc Polakom, o Polskim Czerwonym Krzyżu i konsulacie w Tuluzie. Odkrywała w pamiętnikach przed potencjalnym czytelnikiem mało znane oblicze II wojny światowej, tułaczki wrześnieowych żołnierzy i uchodźców, jednak droga do ich publikacji okazała się bardzo trudna.

⁴ Ead., *W poszukiwaniu nowych dróg – rzecz o reaktywacji stowarzyszenia Les Amis de la Pologne po zakończeniu II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 2, s. 173–184.

⁵ Por. egzemplarz przeznaczony do druku znajdujący się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod sygnaturą 14511/II oraz egzemplarz znajdujący się w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu, ARB, akc. 2861.

⁶ Było to około 8 tys. żołnierzy, wyjąwszy tych pochodzących ze starej emigracji, którzy powrócili do domów. Pozostali, zdemobilizowani przez rząd francuski, znaleźli się w specjalnych obozach, oficerów i podoficerów umieszczono w ośrodkach i schroniskach, chorych i inwalidów w szpitalach i sanatoriach, część szeregowców wcielono do kilkunastu nowo utworzonych kompanii pracy. W. Biegański, *Wstęp* do: J. Kleeberg, *Sprawozdanie z działalności dowództwa wojsk polskich we Francji w okresie 1940–1943 (maj)*, oprac. W. Biegański, „Najnowsze Dzieje Polski” 1965, t. IX, s. 143; J. E. Zamojski, *Polacy w ruchu oporu we Francji 1940–1945*, Wrocław 1975, s. 19, 79–80.

W pierwszym okresie, tuż po wojnie, decydujące o edycji pamiętników okazały się względy finansowe, żadne wydawnictwo, ani emigracyjne polskie, ani francuskie, nie było zainteresowane ich publikacją, a Rosa nie była w stanie wydać ich własnym sumptem. Tym bardziej że dopiero w 1956 r. zakończyła wieloletnie starania o wydanie książki poświęconej obronie Lwowa w 1918 r.⁷, a subskrypcja, którą mogła zainteresować Polaków wciąż pamiętających o polskości tego miasta i która pomogła jej sfinalizować druk angielskiej wersji książki, w wypadku pamiętników wojennych nie przyniosłaby raczej zadowalającego rezultatu. Fragmenty pamiętników drukowane były zarówno w wersji francuskiej, jak i w polskim tłumaczeniu (najczęściej Zofii Bohdanowiczowej) w licznych periodykach⁸, jednak do połowy lat sześćdziesiątych całość tekstu spoczywała w szufladzie biurka w paryskim mieszkaniu autorki.

Dopiero wraz ze zmianami, które w życiu Rosy Bailly przyniosły lata sześćdziesiąte⁹, pojawiła się szansa na opublikowanie tego interesującego, napisanego pięknym, choć miejscami nieco egzaltowanym językiem, dzieła, którego największa chyba wartość polega na tym, że pokazuje mniej znaną część wojennych losów Polaków. O ile bowiem historia Armii Polskiej we Francji, ewakuacji, rządu londyńskiego, walk i zasług Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie jest doskonale znana, o tyle wiedza o losie tych, którzy we Francji pozostali, pozostaje w dalszym ciągu mocno niepełna.

W 1965 r. rozpoczęły się wstępne rozmowy ze Spółdzielnią Wydawniczą „Czytelnik”, które z ramienia wydawnictwa prowadziła najpierw Irena Szymańska, a później Maria Skibniewska. Na prośbę tej pierwszej późną jesienią 1965 r. Rosa wysłała do Warszawy kopię maszynopisu pamiętników i w liście do jednego z przyjaciół zwracała się ze związanych z tym niepokojów i nadziei¹⁰. Donosząc o wyekspediowaniu do Warszawy 350-stronicowego manuskryptu zatytułowanego roboczo „Immortelle amitié”¹¹, zastanawiała się i radziła, czy nie wysłać jesz-

⁷ *A city fights for freedom: the rising of Lwów in 1918–1919*, London 1956.

⁸ M.in. *Aux Pyrénées pendant la guerre*, „Petit Commingeois”, nr 480, 485, 490, 494, 497, 502, 506, 512, 519, 524, 526, 1964; *Francuskie obozy koncentracyjne podczas wojny*, „Wiadomości”, 27 VI 1952; *Polacy we Francji podczas wojny*, „Wiadomości” 11 X 1953, 14 XI 1954; *Goście. Wspomnienia wojenne*, „Tygodnik Powszechny” 1959, nr 30; *W czasie wojny w Tuluzie*, „Świat”, 20 VII 1958.

⁹ Po pierwszej w okresie powojennym wizycie Rosy Bailly w Polsce w 1959 r. Rada Państwa przyznała jej w grudniu specjalną rentę, otworzyły się również przed nią szerokie możliwości współpracy z polskimi czasopismami i wydawnictwami, co znacząco poprawiło jej sytuację materialną.

¹⁰ BPP, ARB, akc. 2823, Irena Szymańska do Rosy Bailly, 7 X 1965; *ibid.*, Rosa Bailly do NN, brudnopis, 13 XI 1965.

¹¹ Kwestia tytułu nie została do końca rozstrzygnięta, znajdujący się w Ossolineum egzemplarz pamiętników nosi tytuł „François et Polonais de tout temps amis”, a w notatkach dołączonych do tegoż egzemplarza można znaleźć listę propozycji tytułu sporządzoną dla wydawnictwa przez Rosę, np.: „Wędrownka po wolność” czy „Wspomnienia współwędrowniczki”.

cze dodatkowych egzemplarzy do dyrektora Muzeum Wojska Polskiego płk. Kazimierza Koniecznego oraz Eugeniusza Markowskiego, pracownika Ministerstwa Kultury, z którym, wedle jej własnych słów, pozostawała w dobrych stosunkach w związku ze swoimi pracami literackimi oraz wizytami w Polsce. Mimo przewidywanych (i nieobojętnych jej) kosztów przepisania tekstu i przesyłki gotowa była na wszelkie kroki, które mogłyby utorować pamiętnikom drogę do polskiego czytelnika i do polskich serc.

Wydaje się, że intuicyjnie przewidywała mogące nastąpić trudności i różnice w jej oraz polskim oglądzie wojny, choć chyba nie przewidywała, że głównym punktem sporu stanie się osoba marszałka Pétaina. Szczera wymiana korespondencji z Zofią Bohdanowiczową (1898–1965), poetką i pisarką, listowną przyjaciółką i tłumaczką jej twórczości, przy okazji poszukiwania wydawcy pośród polskiej emigracji na Wyspach Brytyjskich, przygotowała i uwrażliwiła Rosę na część zarzutów związanych z odmiennym spojrzeniem na wojnę Polaków i jej, Francuzki, jednak kwestia marszałka Pétaina w tej dyskusji o pamiętnikach nie wypłynęła. W niedatowanym liście-recenzji¹², poświęconym pierwszej części pamiętników zatytułowanej „Repli sur Anglettere”, Zofia Bohdanowiczowa pisała jak zawsze z zachwytem o stylu, żywości i obrazowości tekstu, o gorących uczuciach do Polski i Polaków przebijających z każdego zdania, zwróciła jednak uwagę na fakt, że polski czytelnik sięgający po pamiętniki wojenne z lat 1940–1942 oczekiwać będzie czego innego, innych treści, innych ocen niż te, które może znaleźć w tekście Rosy.

Pamiętniki w swojej właściwej części rozpoczynają się od opisu klęski Francji w czerwcu 1940 r., ewakuacji z Paryża i podróży do St. Jean-de-Luz, skąd najdłużej odpływały statki do Wielkiej Brytanii. Ewakuacji pokazanej z dość nietypowego punktu widzenia, ponieważ Rosa odbyła ją w towarzystwie elit polskich, członków rządu, oficerów, intelektualistów. Jak pisała Bohdanowiczowa, szarą masę żołnierską widać w tekście tylko raz: kiedy Rosa przyglądała się jej z nabrzeża w St. Jean-de-Luz. I choć są to być może fakty niezbyt dokładnie znane polskiemu czytelnikowi, i z tego powodu interesujące, to będzie się on spodziewał, sięgając po opowieść z 1940 r., eposu żołnierskiej, będzie oczekiwał walki. A jeśli odwrotu, to odwrotu żołnierzy. Zbyt wiele było też w pamiętnikach ciepłych uczuć wobec rodzin oficerów i polityków, z którymi Rosa spotkała się podczas ewakuacji. Jak pisała Bohdanowiczowa, „na tych uciekinierów i cierpienie ich żon patrzy się z dużym dystansem i z drwiną”, tym bardziej że we wrześniu 1939 r. wielu Polaków przeżyło chwile dużo trudniejsze, ewakuację bardziej dramatyczną niż ta o kilka miesięcy późniejsza z Francji.

¹² BPP, ARB, akc. 2823.

Pobrzmiwa w ocenie Zofii Bohdanowiczowej gorzka emigracyjny los i wrześniejsza klęska, utraconego gdzieś w ewakuacyjnej poniewierze zaufania do władz II Rzeczypospolitej, trudnego może do zrozumienia dla Rosy, mimo jej znajomości polskich spraw, ale zapewne charakterystycznego dla wielu przedstawicieli środowiska powojennej emigracji. Ta wyraźna różnica w spojrzeniu na klęskę 1940 r. byłaby, zdaniem tłumaczki pamiętników, poważną przeszkodą w publikacji książki w Londynie i bez uwzględnienia poważnych poprawek trudno byłoby znaleźć dla niej wydawcę. Nie można niestety określić, kiedy Zofia Bohdanowiczowa wyrażała swoją opinię, być może było to jeszcze w latach pięćdziesiątych, kiedy dla „Wiadomości” londyńskich tłumaczyła ich fragmenty, jednak w pierwszej połowie 1966 r. wydawało się, że sprawa publikacji pamiętników była na jak najlepszej drodze, choć w wydawnictwie krajowym, nieemigracyjnym¹³. W liście z „Czytelnika” z 13 maja 1966 r. podano wstępne warunki finansowe, zaproponowano tłumacza Jerzego Pańskiego, pojawiła się też wtedy po raz pierwszy sprawa skrótów obejmujących pokaźną, bo 1/3 część objętości tekstu (z oczywistym zastrzeżeniem jednak, iż wydawnictwo uczyni wszystko, by całość dzieła nie straciła na tym). Z dopisków na marginesie Rosy wynika, że warunki finansowe akceptowała bez zastrzeżeń (8% ceny egzemplarza, ze zwolnieniem od podatku 25% dochodu od łącznego nakładu), natomiast bardzo interesowała ją osoba tłumacza i proponowane skróty.

Obawy co do rzetelności i kompetencji Jerzego Pańskiego rozwił przyjaciel Rosy, Wojciech Natanson¹⁴, wystawiając mu jak najlepsze świadectwo jako wrażliwemu pisarzowi i świetnemu styliście. Prawdziwe problemy zaczęły się jednak, kiedy do rąk Rosy dotarł list Marii Skibniewskiej, zawierający więcej szczegółów dotyczących zmian w tekście pamiętników¹⁵. Bardzo grzecznie, ale w sposób niepozostawiający wielkiego marginesu do negocjacji, zakomunikowała Rosie, iż z punktu widzenia wydawnictwa i polskiej opinii publicznej nie jest możliwe zachowanie kilku fragmentów, a w szczególności życzliwych opinii o marszałku Pétainie oraz dobrej woli zarówno jego samego, jak i urzędników Vichy okazywanej polskim żołnierzom i uchodźcom internowanym we Francji po czerwcu 1940 r. Co więcej, te fragmenty należy wyeliminować również dlatego, że podkreślenie dobrej woli urzędników Vichy umniejszałoby zasługi i wysiłek grup Les Amis de la Pologne, tak bardzo zaangażowanych w pomoc dla Polaków¹⁶.

¹³ BPP, ARB, akc. 2908, Listy z „Czytelnika” w tej sprawie z 16 III i 13 V 1966.

¹⁴ BPP, ARB, akc. 2857, Wojciech Natanson do Rosy Bailly, 11 VIII 1966.

¹⁵ *Ibid.*, Maria Skibniewska do Rosy Bailly, 27 VIII 1966.

¹⁶ „[...] mais il y a quelques fragments que vous tenez à conserver et qu’il est impossible à garder de notre point de vue. Il s’agit notamment de quelques phrases concernant le maréchal Pétain. La tragique figure de ce héros de la première guerre s’associe avec de trop pénibles événements de la seconde et l’opinion publique en Pologne est unanime à ce sujet. Il est inadmissible de la présenter

Ten stanowczy list wprawił Rosę w konsternację, ale, jak się wydaje, również we wściekłość, którą starała się tonować w kolejnych wersjach swojej odpowiedzi¹⁷ tak, by zawierała ona przede wszystkim argumenty merytoryczne, a nie emocjonalne. Liczyła, że uda się nakłonić Marię Skibniewską i „Czytelnika” do zmiany zdania. Za poradą jednego z polskich przyjaciół, trudno niestety jednak ustalić kogo, przebywającego przejazdem w Paryżu i będącego świadkiem wydarzeń, zwróciła się również do premiera Cyrankiewicza. W brudnopisie listu do niego, który zachował się w papierach Rosy¹⁸, przypomniała swoje zasługi dla rozwoju przyjaźni polsko-francuskiej, których uznaniem, jak mniemała, były przyznane jej w powojennej Polsce odznaczenia oraz nagrody. Informując o przygotowaniach do druku pamiętników, opisała konflikt z „Czytelnikiem”. Broniąc wypowiedzianych w pamiętnikach opinii, powołała się na kategorię, która chyba nie trafiła do przekonania adresata listu, kategorię... prawdy historycznej.

Podkreślała jej wagę i niemożność, jeśli chce się zachować honor, usunięcia z pamiętników wzmianek o marszałku Pétainie oraz zyczliwości administracji Vichy. Nie udało się odnaleźć jakiegokolwiek odpowiedzi czy wzmianki w papierach Kancelarii premiera w tej kwestii, ale sądząc z ostatecznego finału sprawy pamiętników oraz z użytej przez Rosę Bailly argumentacji, nie wydaje się, aby jej list uczynił jakiegokolwiek wrażenie na adresacie, o skłonieniu go do interwencji nie wspominając. Niezależnie jednak od podjęcia próby interwencji na najwyższym szczeblu, w długim wywodzie przedstawiła swój pogląd Marii Skibniewskiej.

Zasadniczym jego elementem było stanowcze stwierdzenie, że w razie braku porozumienia i zrozumienia będzie zmuszona zrezygnować z publikacji i prosić o odesłanie zarówno kopii pamiętników, jak i materiału ilustracyjnego, który do niego dołączyła. Albowiem najważniejsza dla niej była historyczna prawda o tych strasznych, wojennych czasach. Wedle Rosy opinia publiczna w Polsce nie była dostatecznie poinformowana o francuskich sprawach i z tego powodu nie była w stanie wydać właściwego osądu. A poza tym – czas zmienia historyczne oceny, co zaobserwowała, pracując między innymi nad historią Warszawy i zatrzymując dłużej nad losami ks. Józefa Poniatowskiego, który przez część współcze-

comme une influence bienfaisante pour le sort des prisonniers polonais sans un commentaire approfondi et politiquement valable. La seule issue possible est donc de ne pas mentionner son nom et il nous faut insister sur ce point. De même nous considérons absolument nécessaire l'élimination des quelques phrases sur la bonne volonté et l'assistance générale fournis par toutes les municipalités, préfectures et toutes les autorités. En soulignant cette bienveillance de la part du gouvernement on affaiblit l'impression des difficultés que le groupe des Amis de la Pologne avait à surmonter pour venir en aide aux prisonniers et réfugiés polonais". *Ibidem*.

¹⁷ *Ibid.*, Brudnopisy listu Rosy Bailly do Marii Skibniewskiej, b.d., 6, 13 IX (dwie wersje) 1966.

¹⁸ *Ibid.*, Brudnopis listu do Józefa Cyrankiewicza, b.d. Niestety, nie ma w nim odpowiedzi, nie udało się również odnaleźć tropu tego listu w dokumentach pozostałych po Kancelarii Premiera PRL. Jedynym śladem tej próby interwencji była wzmianka w liście Marii Skibniewskiej z 25 października 1966 r. (*ibid.*), iż nikt nie pojawił się w sprawie książki Rosy z kancelarii premiera.

snych nazywany był w pewnym okresie zdrajcą, a później stał się jedną z najpiękniejszych postaci w polskim panteonie bohaterów narodowych. Podobnie było z marszałkiem Pétainem. Francuzi znali jego historię dzień po dniu i nigdy nie powiedzieliby o nim: zdrajca¹⁹. Nie można wyrzucić z jej pamiętników pewnych fragmentów, nie zakłamując jednocześnie całości obrazu. A argument o umniejszaniu zasług Les Amis de la Pologne? Stowarzyszenie to trochę cała Francja, z jej rządami, urzędnikami, historycznymi przypadłościami. Nie można oddzielać zasług Les Amis de la Pologne i Francji dla polskich uchodźców i żołnierzy. Milcząc, mijałaby się z prawdą. Nie tworzyła apologii Pétaina, ale jeśli zachowanie sprawiedliwości wobec tej postaci i wydanie książki w obecnym czasie nie byłoby możliwe, bez goryczy i urazy prosi o odesłanie maszynopisu.

Maria Skibniewska nie rezygnowała²⁰ i nie traciła nadziei, przekonując Rożę, że wszyscy fachowcy (niestety, niewymienieni w liście z nazwiska), których poprosiła o wyrażenie opinii, przyznali rację stanowisku „Czytelnika”: ocenę przeszłości należy zostawić historykom (jakby ingerencja w tekst pamiętników nie była formą oceny). Pisała również, że nie ośmielają się prosić Rosy o wyrażenie opinii przeciwnej niż ta, którą już wyraziła, jedynie o przemilczenie nazwiska marszałka i ominięcie kilku ciepłych zdań o urzędnikach Vichy (jak pisała: o „ich *amabilité*”²¹), proponowała, by kilka zdań szerszego wyjaśnienia umieścić we wstępie do drugiego wydania książki.

Żaden z argumentów nie trafił do przekonania Rozie Bailly i w uprzejmym bardzo, ale stanowczym liście z 2 listopada 1966 r. w sposób ostateczny postawiła sprawę poprawek: jest gotowa zaryzykować całą swoją reputację i poddać się osądowi polskiego czytelnika, przedstawiając swoją opinię na temat współpracy

¹⁹ Stosunek Francuzów do okresu Vichy oraz do marszałka Pétaina osobiście: zob. J. P. Azéma, O. Wieviorka, *Vichy 1940–1944*, Paryż 2004, s. 130–132, 136, 294–295, 330–354; J. Eisler, *Philippe Pétain*, Wrocław–Warszawa 1991, s. 225–240; id., *Kolaboracja we Francji 1940–1944*, Warszawa 1989, s. 268–269; T. Janasz, *Państwo Francuskie 1940–1944: ideologia, organizacja, prawo*, Warszawa–Wrocław 1977, s. 293–297; J. E. Zamojski, *Francja na rozdrożu 1943–1944: walka o kształt ustrojowy przyszłej Francji*, Warszawa 1992, s. 330–358; J. P. Azéma, *La collaboration 1940–1944*, Paryż 1975, s. 10–12, 28–35. Również opinia o Vichy zawarta w klasycznej pracy R. Arona (m.in. w kilku zdaniach podsumowania znajdujących się w końcowej części książki) jest co najmniej powściągliwa. R. Aron, *Histoire de Vichy*, Paryż 1976, t. 1–2. O tym, że większość Francuzów w latach 1940–1942, do momentu zajęcia strefy wolnej, zaakceptowała państwo Vichy i przystosowała się do nowej sytuacji pisze m.in.: Ph. Burrin, *La France à l’heure allemande 1940–1944*, Paryż 1995, s. 183–186 i nast. Por. też: M. Baudot, *L’Opinion publique sous l’occupation. L’Exemple d’un département français (1939–1945)*, Paryż 1960; E. Roussel, *Le naufrage*, Paryż 2009; P. Laborie, *L’Opinion française sous Vichy. Les Français et la crise d’identité nationale*, Paryż 1995.

²⁰ BPP, ARB, akc. 2824, Listy z 25 X 1966 oraz 20 I 1967 r.

²¹ *Ibid.*, List z 25 X 1966 r.

z rządem Vichy. Okazało się, że jest to eksperyment nie do przyjęcia dla wydawcy i wiosną 1967 r., po ponadpółtorarocznych pertraktacjach, po odłożeniu do lamusa zaawansowanych prac przy tłumaczeniu memuarów, ich tekst został na stanowcze żądanie Rosy odesłany do Paryża razem z ponad siedemdziesięcioma zdjęciami, które miały stanowić materiał ilustracyjny do pamiętników.

Co tak naprawdę stanowiło punkt sporu pomiędzy Rosą Bailly i „Czytelnikiem”? Jakie radykalne opinie wypowiedane przez Rosę Bailly w pamiętnikach wojennych? Wydaje się (brakuje niestety w papierach pozostawionych przez Rosę dokładnego wypisu kontrowersyjnych miejsc i opinii, nie zachowały się również w redakcji wydawnictwa), że jednym z najbardziej kontrowersyjnych fragmentów był rozdział zatytułowany „Expédition à Vichy”²², poświęcony w całości staraniom Rosy o polepszenie losu polskich uchodźców i żołnierzy czynionym u władz Państwa Francuskiego jesienią 1940 r. i przekazujący ciepły i przyjazny obraz reżimu Vichy.

Nakreślony w nim został wizerunek życzliwych funkcjonariuszy²³, od najniższego szczebla, poprzez francuskich komendantów obozów dla internowanych – ten watek zresztą pojawiał się w wielu miejscach – aż po rząd i ministrów, a jego ukoronowaniem była relacja ze spotkania z ministrem rolnictwa Pierre’em Caziotem. Na spotkaniu tym Rosa poruszyła wielokrotnie później powracający problem zwolnienia żołnierzy polskich internowanych we Francji i zezwolenia im na pracę w rolnictwie, na licznych opuszczonych farmach, a dzięki osobistej interwencji Caziota została przyjęta również przez ministra spraw wewnętrznych Adriana Marqueta i od obu ministrów uzyskała zapewnienie, że uczynią wszystko, aby jej pomysł znalazł prawne ramy realizacji²⁴. Życzliwe przyjęcie oraz praktyczne rozwiązanie kilku problemów (m.in. nauka polskich dzieci i studentów, poprawa warunków życia w obozach dla internowanych, uregulowanie statusu i pobytu w szpitalach na Lazurkowym Wybrzeżu chorych i rannych oficerów polskich, rozpoczęcie akcji poszukiwania pracy, a co za tym idzie – uzyskanie możliwości zwolnienia z obozów dla internowanych) skłoniło Rosę do uznania wyprawy do Vichy za bardzo udaną. Co prawda nie zdołała uzyskać żadnych oficjalnych, wiążących decyzji wobec internowanych Polaków, jednak przy wszystkich późniejszych

²² Ossolineum, sygn. 14511/II, Français et Polonais de tout temps amis, s. 45–51.

²³ Oprócz wymienionego wyżej rozdziału również m.in. s. 54, 56, 58, 239, a także rozdział „Libérer des internes”, s. 167–191, w którym znalazło się bardzo wiele ciepłych, życzliwych passusów poświęconych urzędnikom francuskim wspierającym ją w staraniach o uwolnienie i poprawę warunków życia Polaków przebywających w obozach francuskich. Także: Rosa Bailly, Nowe listy do Polaków we Francji, list 6.

²⁴ Problem ten do samego końca istnienia Państwa Francuskiego nie znalazł instytucjonalnego rozwiązania i za każdym razem zwolnienia rozpatrywane były indywidualnie i indywidualnie, własnymi siłami, Rosa pukała do władz poszczególnych departamentów, poszukując opuszczonych farm, na których zwolnieni z obozów Polacy mogliby pracować, co gwarantowało możliwość legalnego pozostawiania na wolności.

staraniach związanych z wyprowadzaniem z obozów internowanych, poszukiwaniem dla nich pracy, legalizacją pobytu, poprawą sytuacji bytowej w obozach dla polskich jeńców i uchodźców zawsze podkreślała współpracę z władzami centralnymi i departamentalnymi, ich co najmniej neutralność wobec poruszanych spraw, a także całkowitą legalność wszystkich akcji, które na terenie wolnej Francji podejmowała – niezależnie od tego, czy były to starania o uwolnienie polskich inżynierów z obozu w Argèles, czy poszukiwania niezamieszkanymi farm, gdzie mogliby się osiedlić uwolnieni z obozów Polacy, czy też starania o poprawę warunków bytowych w miejscach internowania²⁵.

Rosa Bailly nie była zwolenniczką reżimu Vichy, wielokrotnie pisała o upokorzeniu Francji w 1940 r., współpracowała blisko z polskim rządem na emigracji²⁶, wyglądała kłęski III Rzeszy i zwycięstwa aliantów, jednak jej ocena państwa Vichy była złożona. Przede wszystkim było ono dla niej inną formą Republiki, tej Republiki, w której urodziła się, w której żyła, której służyła i z którą współpracowała przez wiele lat. Sposób podjęcia interwencji w imieniu uchodźców i internowanych świadczył o tym, że nie tylko uznawała pełną legalność władz Vichy, ale też pokładała w nich ufność i nadzieję, nieco naiwną pewność, że jedynie niezajomość spraw i niewłaściwa interpretacja przepisów przez osoby zajmujące niższe stanowiska w hierarchii urzędniczej sprawiały, iż los polskich żołnierzy był tak ciężki, a ich sytuacja prawna tak skomplikowana.

Starła się sprawiedliwie przedstawić złe i dobre uczynki funkcjonariuszy nowego państwa, skupiając się na ludzkim aspekcie, ludzkimi charakterami tłumacząc wszelkie zachowania godne potępienia, eksponując jednocześnie zyczliwość wielu Francuzów, w tym komendantów obozów, okazywaną Polakom. Brakuje raczej bezpośrednich ocen samego państwa Vichy, wydaje się, że nie pochwalała kolaboracji, rozumiała ją jako sposób na przetrwanie, francuskie władze postrzegała jako swego rodzaju ofiary niemieckiego najazdu, a współpracę – jako lżejszą formę okupacji²⁷.

²⁵ Archives Nationales (dalej: AN), 317/Archives Privés (dalej: AP), 140, Aide apportée aux camps du Vernet et d'Argèles par les Amis de la Pologne pour la période du 9 janvier 1941 au 27 mars 1941; *ibid.*, R. Bailly do F. Hartmann, 17 i 22 XII 1940; też: BPP, AAP, akc. 2803, List do współpracowników z 25 XI 1940; *ibid.*, Le Noël des soldats polonais en France en 1940; akc. 2803 i 2809, Notesiki i zeszyty z lat 1940–1942; Mémoires... (Ossolineum), s. 85–88, 101–102; BPP, ARB, akc. 2809, Services de la main – d'oeuvre agricole do R. Bailly, 15 I 1941; *ibid.*, R. Bailly do J. de Verneuil, 24 III 1941; *ibid.*, Préfecture du Lot do R. Bailly, 17 III 1941; *ibid.*, Services de la main – d'oeuvre agricole (Vaucuse) do R. Bailly, 17 III 1941; *ibid.*, akc. 2805, Ministère de l'Agriculture do R. Bailly, 11 VII 1941.

²⁶ Ale, co ciekawe, nie ma nigdzie śladów jej współpracy z francuskim rządem emigracyjnym gen. de Gaulle'a. Być może jest to pośredni dowód na to, że przy wszystkich wahaniach to rząd Vichy uznawała za legalny.

²⁷ Pośrednim dowodem na uznanie legalności rządu Vichy są wojenne dzieje posiadłości Rosy Bailly koło Dijon, którą oddała w użytkowanie na potrzeby wojenne władzom francuskim po czerwcu 1940 r. Zob. *Embarras de richesse czyli historia rujnującego spadku (Próby stworzenia*

Widać to najlepiej w jej stosunku do marszałka Pétaina, a jego kwintesencją są słowa z listu do Marii Skibniewskiej: „Il a voulu sauver ce qui pouvait”²⁸ – chciał ocalić to, co mógł. Nie padają one w samych pamiętnikach, nie ma w nich żadnej generalnej oceny osoby marszałka, można natomiast w nich znaleźć liczne życzliwe passusy²⁹, opowiadające o jego stosunku do polskich jeńców i uchodźców, o zainteresowaniu ich losem. Opisała na przykład historię „paczek Pétaina”, które pierwotnie zostały pomyślane jako próba ulżenia losowi żołnierzy francuskich przebywających na terenie Niemiec. Zezwolono na wysyłkę niewielkich (o wartości 50 franków) paczek z żywnością i papierosami i na interwencję osób związanych z Les Amis de la Pologne; zgodę tę marszałek Pétain rozciągnął również na żołnierzy polskich pozostających w niemieckiej niewoli.

Dla Rosy Bailly, podobnie jak dla znacznej części Francuzów, Pétain był przede wszystkim bohaterem spod Verdun. To implikowało wszystkie inne oceny. I to nadawało każdej jego decyzji znamiona dobrej woli. Przynosiło pewność, że zawsze działał w imię interesu Francji i Francuzów. W całym tekście pamiętników widoczny jest ton szacunku wobec marszałka i wobec funkcjonariuszy Państwa Francuskiego, których dobra wola i osobista życzliwość zostaje w wielu wypadkach mocno wyeksponowana jako łagodząca drastyczne niekiedy przepisy prawa i w miarę możliwości wspomagająca niedawnych jeszcze towarzyszy broni. Do dziś zresztą stosunek Francuzów do postaci marszałka Pétaina jest mocno skomplikowany i trudno go rozpatrzyć w jednoznacznych kategoriach: bohater albo zdrajca. Tak było zarówno w czasach współczesnych marszałkowi, jak i w okresie późniejszym. Z sondażu przeprowadzonego przez TNS SOFRES³⁰ w listopadzie 1994 r. wynika, że 22% respondentów uważa Pétaina za zdrajcę, ale 24% sądzi, że pomylił się, działając w dobrej wierze, a 30%, że zawsze szukał sposobu obrony interesów Francji³¹.

Taka wymowa pamiętników rozmięła się z jednoznacznym stosunkiem do reżimu Vichy i Philippe’a Pétaina w Polsce (zarówno wśród historyków, jak i w obiegowych, potocznych opiniach) i choć stanowiło to jedynie ułamek ich zawartości, a cała reszta zawierała niezwykle cenny i unikatowy materiał faktograficzny, okazało się, że jest to część najistotniejsza z punktu widzenia powojennych losów memuarów Rosy Bailly. Jedyna realna szansa na ich tłumaczenie i publikację rozbiła się o zdania zawierające nazwisko marszałka Pétaina oraz życzliwe wspomnienia odnośnie do części urzędników państwa Vichy. Katego-

przez Rosę Bailly ośrodka polskiego w Lechâtelet k/Dijon), „Dzieje Najnowsze” 2009, R. XLI, nr 1, s. 61–74.

²⁸ BPP, ARB, akc. 2824, Brudnopis listu Rosy Bailly do Marii Skibniewskiej, 2 XI 1966 r.

²⁹ Np. s. 172–173, 176, 316, *op. cit.*

³⁰ Najważniejsza, istniejąca od 1963 r. francuska instytucja prowadząca badania opinii publicznej. Należy do grupy TNS, do której należy również OBOP.

³¹ Za: J.-P. Azéma, O. Wiewiorka, *op. cit.*, s. 339.

ryczna odmowa Rosy wprowadzenia poprawek (przy nie mniej kategorycznym, choć wyszukanie uprzejmym, żądaniu ich uczynienia) sprawiła, że do dnia dzisiejszego te niezwykle interesujące – historycznie i literacko – pamiętniki pozostają praktycznie nieznanie szerszemu gronu czytelników. A marszałek Pétain 15 lat po swojej śmierci, nie po raz ostatni zresztą, okazał się postacią budzącą wciąż bardzo żywe emocje i kontrowersje.

BATTLES OF THE CZYTELNIK PUBLISHING HOUSE FOR MARSHAL PÉTAİN

In the later 1960s efforts were made to publish by the *Czytelnik* Publishing House the war memoirs by Rosa Bailly (1890–1976), French poet, translator, popularizer of Polish culture and history in France, and founder and secretary general of the Les Amis de la Pologne association. The memoirs covering the years 1940–1942 show a little-known face of the World War II. They speak of the extensive assistance to the Polish soldiers who were unable to be evacuated to the United Kingdom after the fall of France in June 1940, and to civilian refugees – several dozen thousand people altogether, who remained in the territory of the French State. Favorable opinions in the memoirs devoted to the Vichy authorities and Marshal Petain, emphasizing their positive attitude to the Poles and the author's categorical refusal to remove them were the reason why work on the publication of the memoirs was terminated. Although they are a valuable source for learning the almost unknown fates of soldiers and civilians interned in France after June 1940 they have not been published so far.